

KONKURS LITERACKI

„Aby nie zgubić Bożego Narodzenia...”

"Rodzinna Wieczera"

Dzisiaj nadszedł dzień wesoły,
we wszystkich domach pełne stoły.

Już dwanaście potraw leży:
różne pierogi i karp świeży,
ciepły barszcz z uszkami,
gołąbki z kaszą i grzybami,
kutia, makowiec, sernik,
makówka i pyszny piernik,

a nade wszystko mnóstwo kompotu,
aby z popiciem nie mieć kłopotu.

Wszystko to na obrusie bielutkim,
bez żadnej skazy, jasnym, czyściutkim.

Pod tym obrusem sianko złociste,
że ze stodoły jest oczywiste.

Na samym środku leży dzieciąteczko,
tak jak w kolędzie: "Śliczne Paniąteczko".

Już wszystko gotowe, więc można zaczynać!

Przy stole zjawiała się cała rodzina.
Oprócz jednego miejsca wolnego,
bo jest dla kogoś niespodzianego.
Już wypatrują wszystkie dzieci,
czy pierwsza gwiazda na niebie świeci.

Dziadek Cezary zaczyna:

"W imię Ojca i Syna..."

Ewangelii czas posłuchać,
a na dworze zawierucha.

O, jak tam biało!

Aż się dzieciom chciało

ulepić bałwana,

lecz nikt im nie pozwala.

Czas opłatkiem się połamać.

Miłe życzenia składać:

"Szczęścia, zdrowia, miłości,
dostatku i pomyślności".

Dzieci skaczą już z radości,
by skosztować tych pyszności.

Po zjedzeniu dwunastego dania,
rodzina wzięła się do kolędowania:

"W żłobie leży,

któż pobieży..."

Najładniej śpiewała ciocia Halinka,
a najgłośniej babunia Krystynka.

Dwudziesta trzecia wybiła raptem,
już tylko godzina do dwudziestej czwartej,
więc na Pasterkę czas zawitać,
aby Dziecinę na świecie przywitać.

"Choinka"

Stoi w pokoju choinka.
Piękna z niej dziewczynka.
Otrzymała łańcuch złoty,
bo ją nie stać na klejnoty.
Ma też żółte światełka.
-Auć! Ostra igiełka!
Zosia w palec się zraniła
i na choinkę się obraziła.
Mama i tata się nie poddają,
babcia i Franuś też dołączają.
Nagle wielki huk!
Franuś bombkę stłukł.
I tak się tym strojeniem zmęczyli,
że własnym oczom nie uwierzyli.
Stoi, ubrana w ozdoby kolorowe.
Wydaje się, że już wszystko gotowe,
lecz Zosia woła:
"Co z pierniczkami?
Zapomnieliście sami?"

Wszyscy za głowę się chwycili,

pierniki z lukrem powiesili.

Zosia się śmieje, że gdyby nie ona,
choinka nie byłaby w pełni ustrojona.